

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Nocna narada w Belwederze.

### Polska pośrednikiem między Sowietami, a Wielką Brytanią? Sensacyjne propozycje komisarza Cziczierina.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. Wczoraj wieczorem odbyła się w Belwederze narada, która przeciągnęła się późno w noc. — W naradzie tej prócz marszałka Piłsudskiego brał udział: minister Knoll i poseł polski przy rządzie moskiewskim p. Patka. Narada dotyczyła przywiezionych przez posła Patka propozycji w sprawie zawarcia paktu o nieagresji i traktatu handlowego.

W związku z pobytom posła Patka w Warszawie w kołach berlińskich pojawiła się wiadomość, jakoby nagły

przyjazd posła Patka

do Warszawy spowodowany został sensacyjną propozycją komisarza Cziczierina, uczynioną rządowi polskiemu w formie nadzwyczajnej pochlebnej.

Cziczierin miał się zwrócić do naszego rządu z prośbą, aby Polska podjęła się roli pośrednika

między Rosją sowiecką a Anglią i aby rozpoczęła akcję, zmierzającą do ponownego

podjęcia stosunków dyplomatycznych między obu mocarstwami. W berlińskich kołach politycznych sądzi się, że rząd polski podejmie się ewentualnie tej misji pod warunkiem, że sam

dojdzie do porozumienia

z Rosją sowiecką co do traktatu gwarancyjnego i handlowego.

## Pierwsza zniżka cen chleba.

Za przykładem stolicy powinno pójść również Łódź.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. — Z dniem dzisiejszym Miejskie Zakłady Zaopatrywania w Warszawie uczyniły pierwszy wyłom w dotychczasowym nieustannym wzroście drożyzny. Cena chleba pyłowego została obniżona z 65 na 63 grosze za 1-kgogram. Spodziewać się należy, że za przykładem stolicy pójdzie też i Łódź.

## Walka o język białoruski w polskiej cerkwi prawosławnej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. — Przedstawiciele ludności prawosławnej z Wileńszczyzny i Polesia zwrócili się do arcybiskupa Teodorjusza z żądaniem wprowadzenia do cerkwi języka białoruskiego. Taki sam memoriał złożony metropolicie prawosławnemu w Warszawie, żąda wprowadzenia języka białoruskiego do wszystkich obrzędów liturgicznych w cerkwi.

## Powrót wicepremiera Bartla do Warszawy.

Sprawa podwyżki płac na porządku dziennym.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. — Dziś przybył do Warszawy wicepremier Bartel. Jutro pod jego przewodnictwem odbędzie się narada decydująca w sprawie podwyżki płac na stanowisku, iż wycieczka płac powinna obowiązywać dopiero od dnia 1 października.



**P. Mjr. J. GRZEGORZEWSKI,**  
który od powstania państwa polskiego pełnił służbę w garnizonie łódzkim został przeniesiony na emeryturę.

## Generał Sikorski wraca do Lwowa.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. — Generał Sikorski po kilkutygodniowym wypoczynku spędził w przejeździe kilka dni w Warszawie. Wbrew odmiennym pogłoskom, generał Sikorski wraca do Lwowa i obejmie z powrotem dowództwo tamtejszego okręgu korpusu.

## Nowa linja lotnicza.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. — Polski Aeroklub uruchomi w najbliższym czasie nową linję lotniczą na odcinku Warszawa — Włocławek.

## Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,44
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,00
Szwajcaria	172,25
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,92
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,80
Złoty	57,85
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty na kursie — 8.88	
Prywatnie dolar w żądaniu	8,91
W obrotach	8,90
Tendencja spokojna	Podaż dostateczna

## Reorganizacja opieki nad polskimi wychodźcami.

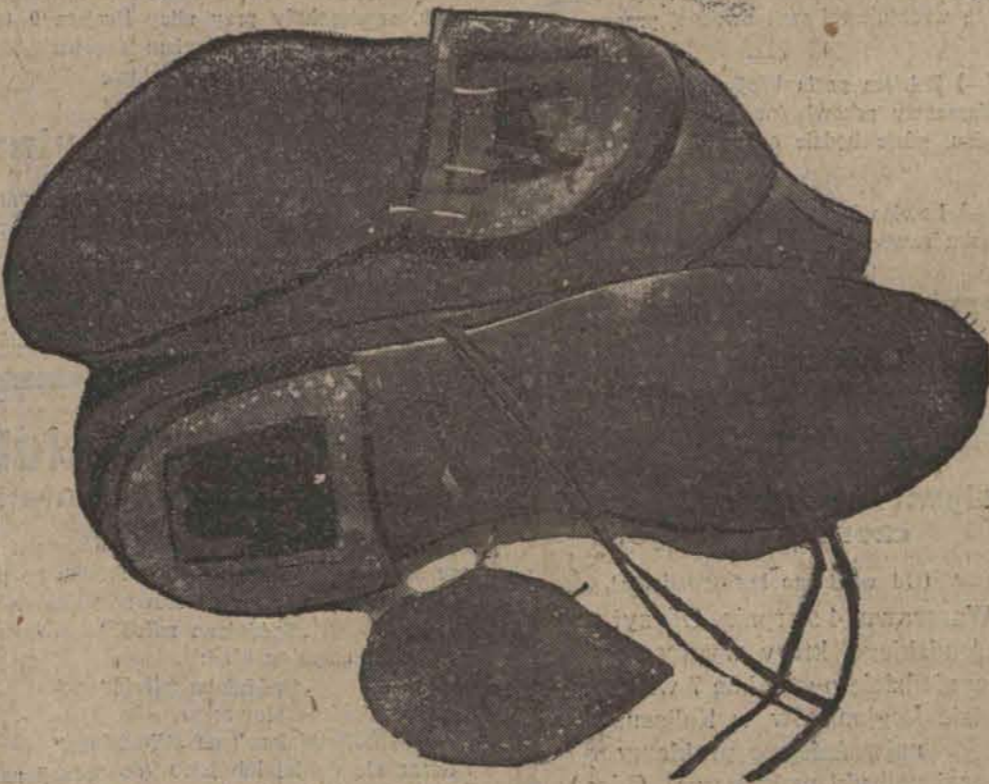
„Domy polskie” w portach zamorskich.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. Główny Urząd Emigracyjny poczynił kilka ważnych posunięć w dziedzinie opieki nad wychodźcami. Zaangażowano trzech stałych kontrolerów okrętowych, którzy towarzyszyć będą wychodźcom w czasie podróży morskiej. Urząd Emigracyjny postanowił urządzić biblioteki polskie na wszystkich okrętach, które przewożą emigrantów polskich.

Wkońcu Urząd Emigracyjny przystąpił do stworzenia w portach zamorskich, do których przybywa największa liczba wychodźców polskich, tak zwanych „Domów Polskich”, gdzie emigranci znajdują w pierwszych najtrudniejszych chwilach po przybyciu na obca ziemię dach nad głową, pomoc informacyjną i opiekę. Domy takie powstaną najpierw w Rio de Janeiro, Buenos Aires w Ameryce Południowej i w Quebec, w Ameryce Północnej.

## Echa aresztowania sprawców napadu na listonosza Lewkowicza.



Aresztowany woźny ulawiński, ukrył jak wiadomo część arabowanych pieniędzy w wydrążonych obcasach nowych butów. Policja po oderwaniu wierzchniej łatki znalazła w butach tysiąc dolarów i dwa tysiące złotych.

negu rezultatu. ca hasel o roz- y, przyczepione wili być użyte

numeru jest szkie włosów” wytwor- zesań, robót, um- gospodarskie, u- numeru.

i wdzięku „Let- słowych” niewa- zainteresowan-

Dr. med.

**P. BRAU**  
Powrócił

Południowa  
Specjalista  
Chorób skór-  
nych, wenery-  
cznych i mocz-  
nicowych.  
Leczenie światł-  
(Lampa kwarcowa).  
Przyjmuje 9 do 11  
i od 5—8 wiecz.  
Tel. 40-26.

DR. MED.

**PRYBULSKI**  
choroby skór-  
włosów wenery-  
czne i mocz-  
nicowe.  
Leczenie światł-  
(Lampa kwarcowa).  
promieniami Roent-  
gena od 9—2 i od  
4—8, 4—5 dla pa-  
oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 3.

Dr.

**Różanecki**

Choroby skór-  
ne, weneryczne,  
mocznicowe.  
Leczenie sztucz-  
nym światłem  
górkim.  
NARUTOVICZA  
(Dzielnia) tel. 28-99.  
Przyjmuje od 8-10  
i od 5—8.  
Dla pań oddzielna  
poczekalnia.

Janio na wypłat-  
obuwie Piotrkow-  
ska 37 w podwo-  
rzu III-cie wejście  
obuwie trwałe bir-  
lizna, manufaktu-  
ra na raty „Kredyt-  
Nawrot 15 1 p.

chociażby posiadaj-  
nie indziej o 50 proc.

it drożej.  
komunikatów i ofiar

enia honorarium uwa-  
i odrzuconych redak-  
odpow-  
aw. Ula:

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 2 sierpnia 1927 r.



# EDMUND KOKORZYCKI

przeżywszy lat 39.

Redaktor, założyciel i wydawca tygodnika „Wolna Myśl—Wolne Żarty”

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby przy ul. Andrzeja 17 na stary Cmentarz Rzymsko Katolicki nastąpi dn. 5 sierpnia o godz. 5-ej po poł.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku

Żona, syn i córka.

## Pierwsze polskie samochody wyruszą w końcu sierpnia z fabryki „Ursus“.

Wykonane będą całkowicie z materiałów krajowych.

Każdy krok w kierunku uniezależnienia się od wytwórczości zagranicznej jest zwiastunem lepszej przyszłości dla kraju.

W swoim czasie donosiliśmy, że władze wojskowe zamówiły w fabryce polskiej większą ilość samochodów ciężarowych na użytek armii.

Sekretarz zarządu fabryki „Ursus” inż. Modzelewski udzielił prasie szeregu szczegółów.

— Fabryka „Ursus” oddawna przygotowała się — mówi inż. Modzelewski — do masowej produkcji samochodów.

Już gdy w roku 1924 M. S. Wojsk. ogłosiło konkurs na dostawę samochodów ciężarowych, przystosowanych do potrzeb wojska z uwzględnieniem stanu dróg w Polsce, razem z firmami zagranicznymi stanęła do konkursu i nasza fabryka, mając za sobą

licencję firmy „Spa”.

Przy konkursie oferta nasza się utrzymała i rozpoczęliśmy budowę samochodów półciężarowych, 2-tonnowych.

Samochody te posiadać będą silę motoru 22 koni i rozwijać szybkość

do 79 kilometrów na godzinę.

W końcu tego miesiąca już pierwsze wozy będą dostarczone wojskowej komisji odbiorczej.

— Czy samochody będą wykonane całkowicie z materiałów krajowych?

— Tak. Korzystamy

wyluczenie z surowca polskiego,

który przerabiamy w naszych odlewniach i war-

szatach, z wyjątkiem drobnych specjalnych części i opon, których fabrykacja krajowa jeszcze nie objęła.

Typ tych samochodów, ustalony, znormalizowany i przystosowany całkowicie do potrzeb armii oparty jest na konstrukcji samochodu „Spa” używane poprzednio wozy „Berliet” okazały się niepraktyczne i wzorowania się na nich zaniesiono.

— Czy fabryka będzie produkowała wyłącznie samochody półciężarowe?

— Przygotowujemy się do fabrykacji samochodów

4 tonnowych

oraz sześciokołowych, przystosowanych do naszych dróg polnych.

— A osobowe

— Opracowujemy 2 typy, lecz do fabrykacji jeszcze nie przystępujemy. Aktualną tą sprawą stanął się

przed przyszłym sezonem.

Również w projekcie mamy budowę traktorów rolniczych, których się w Polsce do tej pory nie produkowało. Obecnie fabryka nasza zdolna jest produkować

przeszło 500 samochodów rocznie.

Niewątpliwie, wypuszczenie pierwszych samochodów całkowicie wykonanych w kraju, będzie wielkim świętem dla polskiego przemysłu samochodowego.

## Awantury komunistyczne na wiecu P.P.S. w Przemyśle. Po strumieniach wody — interwencja policyj.

Z Przemyśla donoszą

Na wiecu PPS. w sprawie wyborów gminnych doszło do awantur, wywołanych przez komunistów.

Gdy przybyli z Warszawy pos. Niski miał rozpocząć referat, komuniści gwizdaniem i okrzykami starali się nie dopuścić go do głosu, domagając się wpuszczenia na salę obrad reszty ich towarzyszy,

zatrzymanych przed brama.

Posel Niski wezwał członków PPS. do wyrażenia niepożądanych gości.

Rozpoczęła się bójka.

Z estrady zaczęto oblewać komunistów wodą. Wreszcie wezwano policję, która przywróciła porządek.

Aresztowano szereg komunistów, między innymi kolejarza Przeorskiego, akademików Weismana, Kuszek, Krajca - Krajewskiego i innych.

## Lekceważenie życia ludzkiego. Szwaczka i sieradzanin pod kołami wozu.

Łódź, 4 sierpnia. Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Zawadzkiej i Zachodniej dostała się pod koła

przejeżdżającej drożki 50-letnia Ełka Wajngarten, szwaczka, zamieszkała w domu przy ulicy Podrzecznej 29. Wajngartenowa uległa poważnym obrażeniom głowy i pierś. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala im. Poznańskich.

Dorożkarczykowi udało się zbiec; poszukuje go policja.

Przy zbiegu ulicy Karolewskiej i Łąkowej stał się pod koła przejeżdżającego wozu 20-letni Abram Moszewski, zamieszkały w Sieradzu.

Wozu sieradzianinowi zlamowały lewą stopę. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Moszewskiego do szpitala miejskiego przy ulicy Drelowskiej. Woznicę pociągłono do odpowiedzialności sądowej.

## Tragiczne skutki własnej nieostrożności. 90-letnia wieśniaczka ofiarą pożaru.

Łódź, 4 sierpnia. W dniu onegdajszym około godziny 4 po południu w zagrodzie Wojciecha Malczaka, zamieszkałego we wsi Górki, gminy Przystajna w powiecie częstochowskim wybuchł groźny pożar.

Wieśniacy zajęci w polu żniwami pośpieszyli na ratunek płonącej gospodarstwu. Budynek gospodarski uratowano spalony jedynie dom mieszkalny.

W palącym się domu straciła życie 90-letnia Anna Malczak. — Staruszka chcąc rozpaść ogień dla ugotowania wieczornego posiłku, przyczem spowodowała wybuch

i pożar. Nieszczęśliwa staruszka uległa tak ciężkiemu poparzeniu, że w pół godziny po wybuchu jej z palącego się domu zmarła nie odzyskując przytomności.

## Ciężka belka na głowie robotnika.

Łódź, 4. 8. — Wczoraj po południu w składzie drzewa przy ulicy Brzezińskiej 74, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, robotnik 34-letni Roman Skubiak, zamieszkały przy ulicy Brajera 9 (na Bahutach). Zajętego układaniem drzewa „Skubiaka ugodziła w głowę

spadająca belka. Skubiak bez zmysłów upadł z głową na ziemię. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł nieszczęśliwego robotnika do szpitala przy Złotej Miejskiej, Stan Skubiaka ciężki.

## Niewinnie posądzeni.

Łódź, 4. 8. — W związku z dokonaniem napadu pod Konstantynowem policja powiatowa pomiędzy innymi aresztowała również pod zarzutem udziału Franciszka Motylewskiego, zamieszkałego przy ul. Lipowej 71 i Walentego Ciszewskiego (Zakątna 72). Wyminieni po 16-dniowym

aresztowaniu zostali zwolnieni przez sędziego śledczego jako nie mający nic wspólnego z napadem na księcia Owczarka. Motylewski i Ciszewski wyzwalili całkowicie swoje alibi. Śledztwo w celu krycia istotnych sprawców trwa nadal.

## 30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronie 5-ej w środku po prawej stronie w tytule zamiast słów:

„Spóźniona miłość”

zauważyli umysłowy błąd:

„Opóźniona miłość”

czyli zamienione słowo:

„Spóźniona” na „Opóźniona”

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premyjowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

do dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premyjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czytelnicy normalni.

Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi nieważne.

Wczoraj nikt się po nagrodę nie zgłosił.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Jeszcze w połowie b. m. nastąpił uruchomienie linii tramwajowej Nr. 14, która biec będzie z Placu Reymonta ulicami Piotrkowska, Główna Kilińska, Przejazd, Przedzwałnia. Roboty nad układaniem szyn tramwajowych dobiega już końca.

Na garnizon sowiecki w Kołdanie w pobliżu granicy polskiego napadł oddział powstańcy atamana Klimy.

W ciągu pół godziny napastnicy, korzystając z ciemnej deszczowej nocy, rozbili kasę stacjonarną w mieście batalionu 39 p., rozbili cały batalion, zabrali broń i zrabowali magazyn amunicji ogładając go doszczętnie. Przed dokonaniem napadu przerwał połączenia telefoniczne z Mińskiem i Zasławem.

Wśród 10-ciu zabitych po stronie sowieckiej są m. in. pełnomocnik „Politecasti” batalionu Karłow, oraz jego zastępca świeżo przybyły z Moskwy, Maksimow.

Natychmiast po wycofaniu się oddziału Klimy, drugi batalion 39 p., oraz 2 kompanie milicji GPU rozpoczęły bezskuteczny pościg za powstańcami.

(—) Prezydent Coolidge nie zamierza ubiegać się więcej o stanowisko prezydenta i coinal swą kandydaturę przy przyszłych wyborach.

(—) Ostawiony przywódca rojalistów francuskich Daudet, zwolniony z więzienia przez

swóich przyjaciół i naprzeciwko poszukiwany przez policję, ukrywa się w Paryżu, a nie w Belgii, jak pierwotnie przypuszczano.

(—) Różdźwicy wśród stronnictw sejmowych które podpisały petycję o zwołanie sejmu, nie wróżą wrześniowej sesji owocnej pracy.

(—) Zabójca posła Wojkowskiego, Kowderka, został z Warszawy przewieziony do więzienia w Grudziądzu, gdzie będzie odbywał swą karę.

(—) Lewica NPR. uchwaliła założenie nowego związku zawodowego.

## Odczyt Marszałka Piłsudskiego o najważniejszych zagadnieniach bieżącej polityki

usłyszymy w niedzielę wieczorem w radjo.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. Odczyt marszałka Piłsudskiego, który wygłoszony zostanie w niedzielę o godzinie 7 wieczorem na zjeździe Legionistów w Kaliszu, poruszy najważniejsze problemy bieżącej polityki państwowej. Odczyt ten będzie nadany przez warszawską radiostację.

# Wal

Odkąd ród lud nam znanej kuli: daje się i cierpi, nieskńieniem szła największego młodości.

Powolam i niepów ludów po wsze przyrodzone i moce ku temu jedliście z najdrogoscich — długotrwałej przeciągnąć.

Wiedza i sztuka medycyna i znanad zagadnieniem się udało ludzi — odpowiednio do najmniejszym lub wiemają w swe

Jak najdłuższego tych objawów proMetody utrzymadmladzające, nacieszcze z poblażliwogłowami, należą do do stwierdzone

Która nabiera z ka przeświadczenia.

Dłuższe i pełne się zwiększają i pZ góry zaznacniedorzeczne zaciwiecej niż dojrza do siedemdziesięcnego w każdej dzsają już dziś

by niewczesnym temu ochoty i odPodziwiać natgencja wiedzą wsłała, by zachowawagę między w młodości i wozym wyglądem.

Coraz więcej oblicza znikają ślRzecz prosta, że ktem użytkują nże zdobycze na przyciągania podlego potrzeba, sty

Ale pojęcie pińch latach — zmienio

więcej lub mniędkiej jak u p

MIKOŁAJ RIMSKI

Moja

Checie zapozkarjery od jej zaszego?

Z przyjemnośczeń do mojego c

W roku 1915, ku rosyjskimi obrange filmowa —poniekad uprzyw odpowiedzialne i, ro dnia przekona

Udając się na m umundurowany, przechodzącemu-tacie znalazłem „dokumentnie” zwykłego policjaisze niepowodzeni moich aspiracji, policjanta, wstap

Pech mój wszakżmna. Pewnego ra

ziemi wyszedł

# Walka kobiet ze starością.

## Umiejętnie zastosowany wysiłek woli — jest gwarancją utrzymania młodzieńczej cery.

Odkąd ród ludzki żyje na tej jedynie nam znanej kuli; wszechświata, odkąd raśnie się i cierpi, kocha i nienawidzi — w niesknieciu szuka sposobów przedłużenia największego skarbu swego życia i młodości.

Powołani i niepowołani wszystkich krajów i ludów po wsze czasy wzywali wszelkie przyrodzone i nadprzyrodzone nawet moce ku temu jedynie celowi, by najpozańszcze z najdrogocenniejszych dóbr ziemskich — długotrwałość młodości jak najdalej przeciągnąć.

Wiedza i sztuka, metafizyka i hipnoza, medycyna i znachorstwo fanały sobie nad zagadnieniem tem głowę dopóty, aż im się udało ludzi przekonać, że oni sami — odpowiednio do swego organizmu — w mniejszym lub większym stopniu mają w swem ręku talizman jaknajdłuższego życia bez zbyt widocznych objawów procesu starzenia się.

Metody utrzymujące młodość, kuracje odmładzające, nad którymi tak niedawno jeszcze z pobłażliwym uśmiechem kiwno głowami, należą już dziś do stwierdzonych dóbr ludzkości, która nabiera z każdym rokiem radosnego przeświadczenia, że widoki na znacznie dłuższe i pełne sił żywotnych życia stale się zwiększają i pogłębiają.

Z góry zaznaczyć jednak potrzeba, że niedorzeczne zachcianki ludzi w wieku więcej niż dojrzałym (od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu lat!) zbyt intensywnego w każdej dziedzinie używania życia, są już dziś dość ośmieszono.

Podziwiać natomiast należy, co inteligencja wiedzą wsparta, dotychczas zdziałała, by zachować lub przywrócić równo wagę między wewnętrznym poczuciem młodzięcości a zewnętrznym młodzięcym wyglądem.

Coraz więcej widzimy ludzi, z których oblicza znikają ślady lat i walki z życiem! Rzecz prosta, że kobiety przedewszystkiem użytkują na swoją korzyść wszystkie zdobycze na tem polu, by swą siłę przyciągania podnieść, utrzymać, lub jeśli tego potrzeba, stworzyć nawet.

Atę pojęcie piękności kobiecej w ostatnich latach — miesiącach właściwie — zmieniło się do gruntu.

Więcej lub mniej różowy buziaczek na bladziej jak u porcelanowej lalki twar-

zycze coraz bardziej już z obieg wchodzi. Dziś jest w cenie zdrowo wyglądająca, gibka kobieta o delikatnej, przezroczystej skórze na twarzy, przez którą wyraźnie widać cyrkulację zdrowej krwi; kobieta o mięśniach twarzy starannie wprowadzie pielęgnowanych, ale wyrobionych i świadczących o sile fizycznej i duchowej; dziś ma wartość jednym słowem typ kobiety, której wygląd zewnętrzny dziśjszym warunkom bytu kobiet jak najbardziej odpowiada.

Zgodnie z najnowocześniejszym poje-

na zbadanie indywidualnych własności skóry przedewszystkiem wraz z uwzględnieniem organizmu jako całości. Dzięki temu, na logicznej podstawie zbudowaniem pielęgnacji, tylko djagnostyce pielęgnowania skóry ma rację bytu, każda skóra bowiem zależnie od swych indywidualnych cech i własności innymi metodami pielęgnacji wymaga.

Jedną kobietą musi swą cerę mechanicznie leczyć, drugą znów fizycznie, in-

każdej bowiem skóry jedno i to samo lekarstwo jest dobre.

Z kilku uwag i wskazówek tych można się już przekonać, ile ostrożności i różnorodnego zastosowania środków wymaga skuteczne pielęgnowanie skóry.

Raz na zawsze zapamiętać trzeba, że dla trenowania i żywienia epidermy jedynie roślinne tłuszcze się nadają.

Mineralnych bowiem tłuszczów żadna skóra nie absorbuje — nie wchłania w siebie podczas gdy różne roślinne oleje, tłuszcz kokosowy i lanolin czynią skórę gładką i sprężystą.

Ruchy przytem, podczas naprowadzania kremem twarzy, odgrywają tak wielką rolę, że kobiety bezwzględnie powinny zasięgnąć w tym względzie doświadczonej i fachowej rady, aby przez nieumiejętne obchodzenie się ze skórą na swej twarzy, która ma swoje indywidualne wymagania, nie wyrządzić sobie wielkiej nie dającej się nieraz naprawić szkody.

Masaże klepane przy oczach i kącikach ust są wypróbowanym środkiem zapobiegawczym przeciwko niemiłe rzucającym się w oczy zmarszczkom.

Ciepłe kompresy z waty na powieki, czoło i szyję dają bardzo dobre wyniki przy stałym i systematycznym stosowaniu.

Nieprzerwana jednym słowem i inteligentnie prowadzona praca około pielęgnacji twarzy jest jedynym skutecznym środkiem, który stale musi stosować kobieta, pragnąca swe najdrogocenniejsze dobro — świeżość i młodzięcość cery zachować do śmierci.

W tych warunkach dopiero upiększenie twarzy zapomocą pudru i barwika nie wątpliwie udać się może przy zachowaniu odpowiedniej miary i uwzględnieniu typu twarzy, pory roku i... pory dnia.

Godzina bowiem ma w tym wypadku bardzo wielkie znaczenie, a większość kobiet zupełnie się nad tem nie zastanawia. Że innego pudru i innej szminki wymaga ich cera przy świetle słonecznym, aniżeli przy sztucznym, oświetlającym oświetleniu sali teatralnej!

Inteligentna kobieta sama zbadać łatwo może, jaki puder i jaka szminka najlepiej się do jej cery zależe od rodzaju światła nadaje i na to niema pisanych praw w instytucjach piękności.

Współczesne pielęgnowanie piękności i młodzięcego wyglądu



Stara ciotka: — Cóż to Jadziu, to ty także już się malujesz?  
Dziewczynka: — Jeszcze nie, ciotuniu, ale przed chwilą pocałowałam mamusię.

ciem kobiecego piękna istnieją już cudowne niemal środki, dla utrzymania piękności i młodzięcego wyglądu pomimo do brze już — faktycznie — niemłodych lat.

Nie szminki i nie „blanche” i „rouge” jednak! One mogą mieć zastosowanie wówczas dopiero, kiedy skóra na twarzy została przedtem dostatecznie oczyszczona, mięśnie wzmocnione i krążenie krwi pobudzone!

Pionierki takiego systemu pielęgnowania piękności i młodzięcego wyglądu w metodach swoich kładą nacisk

na nie może się obejść bez częściowych masażu, a jeszcze inna jest zmuszona poddać się formalnym studjom doświadczalnym, by trafić na odpowiednie dla swej cery środki lecznicze.

Zawsze jednakże akcja ta musi się z trzech zasadniczych czynności składać: skórę oczyścić, jej siłę prężną przez indywidualne zabiegi wzmocnić oraz w tym stanie utrzymywać i naturalną funkcję skóry wzmóc. Samą przez się zrozumiałym jest że sucha lub flusta predyspozycja skóry winna być przedewszystkiem i jak naj szerzej uwzględniona, nie dla

przyjemnościom nie będzie końca... gdy nagle dopuściłem się oburzającego czynu i przezwaną mnie „Morin - Świnia”. Po tym skandalu zmuszony byłem, celem uniknięcia docinków, do przybywania do mu gry, przybierając na się postać Chińczyka. Pewnego razu zapoznałem „Dame w masce”, zakochałem się z całą siłą mojej wschodniej namiętności i z miłości do niej popełniłem morderstwo, za które wydano na mnie wyrok śmierci. Dzięki stáraniam policji wyrok wykonano.

Nie mogę powiedzieć, aby nie oddziaływało to na moją ambicję. Chciałem dowiedzieć, że nie jestem tak niepoprawny, jak się publiczności zdawało. Przekształciłem się tedy w skromnego autora, nie mającego powodzenia, ale jako człowiek doświadczony w sztuce życia, na pewien czas umarłem i po mojej śmierci zaczęto moje utwory należycie cenić. Pamiętając pierwszy wypadek mego życia nie ogłosiłem po wtórnego zamartwychwstania, podając się za rodzony brata. Przewidywania moje sprawdziły się i wdzięczny naród postawił mi pomnik. — Czyż nie „Szczęśliwy śmiercią”?

**MIKOŁAJ RIMSKIJ.**

### Moja karjera.

Chcecie zapoznać się z etapami mojej kariery od jej zarania aż do dnia dzisiejszego?

Z przyjemnością pozwolę wam wejrzeć do mojego dziennika.

W roku 1915, w niewielkim miasteczku rosyjskiem otrzymałem moją pierwszą rangę filmową — policjanta, stanowisko poniekąd uprzywilejowane, ale też dość odpowiedzialne i, o czym się już pierwszy dnia przekonałem, dające się we znaki.

Udając się na miejsce zdjęć, przepisowo mundurowany, nie oddałem honorów przechodzącemu oficerowi, za co w rezultacie znalazłem się w komisariacie, gdzie „dokumentnie” wyjaśniono mi stosunek zwykłego policjanta do oficera. To pierwsze niepowodzenie spowodowało zmianę moich aspiracji, i, porzuciwszy karierę policjanta, wstąpiłem na uniwersytet. — Pełch mój wszakże kroczył trop w trop za mną. Pewnego razu, będąc zakopanym w

zumiałem, iż nie wypada wychodzić z innego świata pozostawać wśród obywateli Rosji (renegat Biron w „Lodowym Domu”), lecz, niestety, zapędziłem się w swą zarozumiałość, za co wpakowano mnie do sybirskiego więzienia, gdzie też spokojnie wyzionałem ducha.

Po tak dotkliwej porażce, zrozumiałem, (niema tego złego, coby na dobre nie wyszło), że podobnych skoków w karierze robić nie można i, ochładzając nieco mój zapal, pocałowałem powoli, lecz systematycznie posuwać się naprzód.

Doktorzy, oficerowie, artyści, tych zwłaszcza byłych wielu... Dyrektorzy wszystkich zawodów, architekci, poszukiwacze szczęścia, złota i przygód. Miljonerzy, apasze, sprzedawcy gazet, bankierzy, żołnierze, królowie i cesarzowie. Wszystkie miałem: 3 trony, 2 knajpy, 4 królestwa, 1 harem, 10 wilgotnych piwnic, 16 domów 2 cyrki, 7 atelier malarskich, 5 aptek. Posiadałem 30 kochanek, miałem 29 dzieci, z których, oczywiście, ani jedno nie było do mnie podobne; 15 małżonek, które mnie zdradzały; 26 przyjaciół, 19 wrogów; zaś od urodzenia 8 znaków na szyi.

Zabito mnie 11 razy, 20 razy sam zabijałem, dwa razy siedziałem w domu oblakanych, gdzie też umarłem, 19 razy siedziałem w więzieniu: 2 razy za morderstwa, raz za podpalenie, 16 razy wskutek omyłki. Zdarzyło się też, że położono mnie do skrzynki i wysadzono w powietrze.

Wszystkie te sensacyjne przygody zwróciły na moją osobę zbyt wiele uwagi współobywateli i zmuszony byłem wyjechać zagranicę.

Wśród gościnnych Francuzów rozpocząłem nowe życie w charakterze skromnego kontrolera „Gerwuaza” i nawet adoptowałem dziecko, które nazwałem „dzika córeczka”. Słowem prowadziłem życie ciche i spokojne. Ubiegło trochę czasu, nim odwiedziłem Afrykę, gdzie zostałem wyniesiony do godności królewicza „Sulejmana” z 1001 nocy, po nim nastąpił cały szereg innych postaci.

Życie ubiegało mi na zajmujących przygodach, było zacisznym i przyjemnym, bo czyż mogło być inaczej wśród tak miłych współpracowników, jak Francuzi. Byłem najzupełniej szczęśliwy i zdawało się, że

## „Dobra kropelka“ zwierzętom też smakuje.

**Naukowe argumenty zwolenników Bachusa.**

W czasopiśmie włoskiem przyrodnik dr. Artur Belfadeli podaje szereg ciekawych spostrzeżeń z życia zwierząt; spostrzeżenia te przeczą całkowicie poglądom, jakoby zwierzęta instynktownie unikały alkoholu.

Tak np. w pewnym domu chował się oswojony szczygieł, który korzystał z zupełnie swobody ruchów i kolację jadł z całą rodziną. W czasie tej kolacji szczygieł z wielkim apetytem

### wypijał kieliszek

czerwonego wina, a bardzo był niezadowolony, jeśli mu zamłast wina nalano wody. Po wypiciu wina ptak ten stawał się bardzo miły i wyprawiał śmieszne figle. Najchętniej dzlobał dzieci po głowie; po pół godzinie zasypiał.

Inna znowu rodzina posiadała szpaka, który po wypiciu białego wina

### wyprawiał białe awantury

z kanarkiem-abstynentem. W rozmowie zbranego przy stole towarzystwa szpak chętnie brał udział i złośliwie nasładował śmiech poszczególnych osób.

Pewien aptekarz miał koguta i kota, które w czasie wyrobu wina stale się upijały. Kogut po pijatyce nucił zupełnie inną, niż zazwyczaj, melodię i dokuczał kotowi.

Jeśli ktoś mu rzucił ziarno, wtedy kogut dzlobił kilka razy, zanim udało mu się na ziarno natrafić.

Woznica jakiś opowiadał, że co sobotę po wypiciu kół jego pociągał wraz z nim nieco alkoholu, poczem jechał do domu bardzo zyzakawata linja.

Do zwierząt bardzo chętnie popijających należą bezwarunkowo słonie; każdy z nas łatwo się może przekonać w zwierzyńcu, z jakim smakiem i znawstwem słonie

### oprózniają butelki

do ostatniej kropki.

## Wioska szachistów.

**Monarchom nie wolno było odmówić**

**partii szachów z jej mistrzem.**

Niedaleko miasta Halberstadt, w Niemczech, leży wioska Ströbeck.

Od stuleci wszyscy w tej wiosce grają w szachy, w szkole istnieje

### obowiązkowa nauka tej gry.

Corocznie odbywa się w szkole turniej szachowy, którego zwycięzca otrzymuje od gminy ozdobną szachownicę jako nagrodę. Jedyną gospoda w wsi nazywa się „Gasthaus zum Schachspiel“ (Gospoda pod szachownicą).

Gra ta stała się popularna w Ströbeck w ciekawych okolicznościach.

W jedenastym stuleciu biskup Arnulf z Halberstadtu pokonał z pomocą mieszkańców Ströbecka swego

### zaciętego wroga

hrabiego Gunzelina. Pokonanego hrabiego zamknięto w Ströbecku do wieży, która stoi do dziś dnia i nazywa się „wieża szachowa“. Miał on być wypuszczony po nadejściu okupu. Aby skrócić sobie czas czekania, wieżę

### nauczył swego wartownika

grać w szachy i rozgrywał z nim nieskończoną ilość partii.

Przez wartość gra dostała się do wioski i kunszt ten przeszedł z pokolenia na pokolenie.

Według starego zwyczaju, mieszkańcy Ströbecka każdemu panującemu, który przejeżdżał przez ich obszar,

### proponowali partię szachów

z najlepszym graczem wsi, a panującemu nie wolno było odmówić.

Jeszcze dziś na ratuszu przechowuje się

### szachy z figurami ze złota

i srebra, podarowane wiosce w roku 1651 przez wielkiego Kurfürsta.

Prof. Löschel opowiada o małpie, którą przez długi czas trzymał w swym domu, a która chętnie popijała czerwone wino i piwo, a podpiwszy sobie wyprawiała takie awantury, że człowiek w najbardziej żalobnym nastroju musiałby pękać ze śmiechu.

Angielski przyrodnik Livingstone zauważył, że słonie na wolności namietnie pozerają

### narkotyzujące owoce

pewnego drzewa. Inny znowu przyrodnik opowiada o pewnym cyganie, który stale zabierał z sobą węzła, jeśli szedł na pijatykę do zajazdu; tam waz popijał wcale nie gorzej od swego pana i przewodnika

## Kraterki sądowe.



**Nawet szewc nie każdemu może szyć buty.**

**Perypetje pary cholewek.**

Shewc jest od tego, aby szył nam buty. Gdy uszyje dobrze, jesteśmy zadowoleni, bo nie wiemy, czy jest rzecz ważniejsza dla współczesnego człowieka niż wygodne buty. Nie darmo powiada przysłowie: grunł się nie przejmować i nosić wygodne buty. Zupełnie słusznie. Bo niech tak kto spróbuje pójść na dancing w ciasnych lakierkach.

Czyż można wyobrazić sobie większe męczarnie szczególnie, gdy się ma odciśki. Stanowczo szczęśliwsi byli od nas nasi przodkowie z epoki przedhistorycznej.

Jak wszystkie stworzenia Boże paradowali po świecie boso. Było im dobrze, nie znali męczarni ciasnych bucików, a co naj

ważniejsza nie mieli potrzeby martwić się o to, skąd wziąć pieniądze na kupno obuwia. Obecnie obuwie stanowi nader poważną pozycję w budżecie każdego cywilizowanego człowieka.

A szewcy przez to mają się dobrze. W czasie wojny światowej iluż to z nich porobiło kolosalne fortune! Za daleko jednak prowadzą mnie moje refleksje. Zdaje się, iż zacząłem od tego, że zadaniem szewca jest szyć nam buty.

Niestety, nietylko szewcy to czynią. Wielu z spośród naszych bliźnich również szyciem butów się zajmuje, tylko, że w innym znaczeniu. Gdy ktoś komuś w jakiśkolwiek sposób mocno zaszkodzi, to mówi się, że uszył buty. A takich szewców jest na świecie bardzo wielu, jakże złośliwość ludzka nie ma granic. To szyć butów nazywa się inaczej walką o byt. Jak komu dogodniej tak rzecz nazywa, na jedno wszakże to wszystko wychodzi.

Zdaniem mojem jednakże bardzo udatnem jest powiedzieć: Świat to jest wielki warsztat szewski, gdzie ludzie stale szyją sobie wzajem buty.

### MISTRZ DRATEWKA.

Po tym nieco może przydługim i dość filozoficznym wstępie przystąpimy do meritum sprawy. Ze względu na to, że bohaterem kraterki moich jest szewc, przyszedł mi na myśl owe refleksje wypowiedziane powyżej.

Tak więc Abram Rozenewajg jest szewcem. Takim sobie dość ubogim szewc - laciarzem raczej. Warsztat swój prowadzi przy ulicy Rzgowskiej. Z paru okolicznych domostw znoszą do niego ludziska obuwie do latania lub do podzelówek. Niekiedy sie zdarzają, że ktoś

### bucikę całe obsługuje.

Ale to rzadko. Klient jednakże w wszystkie

wymyśleń przez Rozenewajga bucików zadowo-

Dzienniki wiedeńskie donoszą o tragicomicznej aferze małżeńskiej, jaka miała miejsce w miasteczku Wels.

Pewien rzeźnik ożenił się przed niedawnym czasem, pomimo, że już przekroczył pięćdziesiątkę,

**z młodą i piękną dziewczyną.**

Szczęście małżeńskie niedługo jednak trwało. Minęło kilka miesięcy, a małżonek posiadał już

### piękne, rozłożyste rogi

jak przystało na podtatusałego męża młodej żonki. Sprawcą tego nieszczęścia okazał się czeladnik rzeźniczy. Pani małżonka wolała młodego mistrza w sztuce kochania, niż doświadczonego mistrza sztuki rzeźniczej.

## Oryginalna zemsta.

**Radykalne ostudzenie miłosnych zapalów.**

Zdradzony tak haniebnie małżonek w myśli oryginalną zemstą. Postawił w są

pialni

### dużą lodownię

i napełnił ją lodem. W kilka dni potem dał, że musi wyjechać celem zakupu dla. Był to jednak tylko fortel. Chciał dźwonić sposobność spędzenia bez przesady miłych chwil z kochankiem.

I nie omylił się.

W nocy powrócił niespodziewanie do mieszkania. Zaskoczona małżonka miała innego wyjścia.

### Jak schować kochanka — do lodowni.

Rzeźnik udawał, że o niczem nie narzekał na zmrużenie i po chwili udał się na spoczynek. Przedtem jednak nie omylił się zamknąć dobrze lodowni. Kluczem brał z sobą. Dopiero następnego dnia puścił więźnia z szafy, dokładnie ostudzonego z miłosnych zapalów. W stanie przytomnym i

### nawpół zmarzniętego

przewieziono go do szpitala, gdzie leżał dłuży czas ciężko chory.

Nasycony swoją zemstą rzeźnik jednak nie mógł po pewnym czasie z żoną. Kochanek wniósł obecnie skargę przeciwko niemu

### o pozbawienie wolności.

Nie wspomina jednak wcale o tem raturze, jaką panowała w lodowni. Nielega wątpliwość, że na przyszość w podobnym wypadku nie omieszka zastrzec się w parę dobrych elektrycznych ogrzewaczy.

## Raj dla szoferów.

**Premje za przejeżdżanie przez chodników.**

Okazuje się, że jest na świecie miasto, gdzie szoferzy, nie mający zbyt wielkiego pojęcia o swem rzemiośle,

### czują się, jak w raju.

Miastem tem jest Mińsk, główne miasto Białorusi sowieckiej. Podczas gdy w innych miastach władze z całą bezwzględnością występują przeciwko szoferom, którzy nie stosują się do przepisów o regulowaniu ruchu ulicznego, kładąc wysokie kary na tych wszystkich, którzy

### nieostrożna jazda po mieście

zagrożają bezpieczeństwu publicznemu w Mińsku wydano specjalne „rozporządzenie o premjach dla szoferów“. Kto ostrzem swym skierowane jest przeciwko wszystkim mieszkańcom,

### którzy jeszcze nie są szoferami.

Bo oto z rozporządzenia tego dowiadujemy się, że „za ostrożną jazdę po mieście szofer otrzyma premję w wysokości procent jego pensji“.

Widocznie ostrożna jazda jest w Mińsku czemś tak niezwykłym, że szoferowi, któremu

### uda się wyjątkowo

nie poturbować kilku osób, przyznać mu ba specjalną nagrodę.

Ale i za nieostrożną jazdę szofer miński otrzymuje premję. Rozporządzenie nie powyższe przewiduje bowiem, „przez lekkim zdarzeniu samochodu z jazdem, tramwajem i t. p. bez ofiar w ludziach, lub zwierzętach.

premja wynosi tylko 16 proc. zarobku szoferzy w Mińsku premje...

W wypadkach poważniejszych, a więc kiedy nieostrożna jazda pociąga za sobą ofiary w ludziach, premja ulega dalszej redukcji i

### wynosi 10 proc. pensji.

Całkowicie pozbawionym premji musi być szofer w Mińsku jedynie wtedy, jeśli zraniona przez siebie osoba umiera.

„Przy zderzeniach, które pociągają za sobą śmierć przejechanej osoby, szofer musi być pozbawiony premji w ciągu trzech miesięcy“.

### Istny raj dla szoferów.

Sa—wicz.

## Dzie



## Gniew

## Nieroz

Alina Mińska... skakała przy... wychodząc

polecając jej... Dziecko ni... krzywszy s... nach wysła... drzwi otwar... z mieszkani... we i damsk... złotych. Dz... dzież usiadł

Tak ja zasta...

czarkowa.

Popełnił... o kradzieży... jem od szcz... cko upadło... wie. Matka

z...

Lekarz pogo... leniu pomoc... szpitala. M

## Kir

## Wielkie

## Za g

## Potężny d

W rolach gł

Muszałow

Następny pr

Uwaga: Cen

w dni po

Balkon gr. 70

scie 60, il 40,

Passa-partou

## CLAUDE FA

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

Os

# Dzień w Łodzi.



## Gniew po niewczasie.

### Nierozumna matka młodej dziewczynki.

Alina Mielczarkowa, wdowa, zamieszkała przy ulicy Nowo-Sikawskiej 12, wychodząc do pracy pozostawiła w domu 5-letnią córeczkę polecając jej nie wychodzić z mieszkania. Dziecko nie usłuchało matki i spryknęszy sobie zabawę w czterech ścianach wyszło na podwórze, pozostawiając drzwi otwarte. Na nieszczęście dziecka z mieszkania skradziono 2 kołdry pluszowe i damskie palto ogólnej wartości 270 złotych. Dziewczynka spostrzegłszy kradzież usiadła w mieszkaniu i zaczęła **rzewnie płakać.** Tak ją zastała powracająca z pracy Mielczarkowa. Popędliwa kobieta dowiedziawszy się o kradzieży zaczęła bić córkę długim kijem od szczytki. W pewnej chwili dziecko upadło na ziemię, jęcząc przeraźliwie. Matka kijem **złamała córce reke.** Lekarz pogotowia ratunkowego po udziale pomocy odwiózł dziewczynkę do szpitala. Matce sporządzono protokół.

# Na złodzieju czapka gore!

## Nieudana ucieczka amatora cudzego towaru.

Posterunkowy policji, będący wczoraj w obchodzie ulicy Napiórkiwskiego, spostrzegł jakiegoś mężczyznę, który na widok granatowego munduru policjanta odwrócił się i **zaczął śpiesznie uciekać.** Posterunkowy wezwał go, aby przystanął. Podniesiony głos stróża bezpieczeństwa publicznego spowodował jeszcze szybszą ucieczkę nieznajomego. Wówczas policjant przecierając, że nieznajomy ma jakiś **grzeszek na sumieniu,**

zaczął biec za nim, a kiedy dystans zmniejszać się zaczął, wydobył rewolwer. To poskutkowało, nieznajomy przystanął, a wówczas policjant odprowadził go do komisariatu. Nieznajomym okazał się niejaki Wilhelm Felman, bez stałego miejsca zamieszkania. Powodem ucieczki przed policjantem **była sztuka towaru** pochodząca z kradzieży. Towar ten znaleziono pod marynarką Felmana.

# Nieszczęśliwy skok z zacisznej sypialni.

## Wiarołomna żona — złodziejką.

W domu przy ulicy Kiłińskiego 237 miała miejsce romantyczna awantura, zakończona bardzo nieszczęśliwie. Panią Klementynę Wiechecką, pod nieobecność jej męża,

**odwiedzał sąsiad** Antoni Gajda. Romans trwał oddawna i niktby go nie zauważył, gdyby nie przypadek.

Wczoraj Wiechecki skaleczywszy sobie rękę powrócił z fabryki

**o kilka godzin wcześniej,** niż zwykle. Wiechecka i jej przyjaciel zauważyli męża już w podwórzu. Uciekać nie było możliwości, chyba

**przez okno II-go piętra.** Gajda nie chciał skompromitować mężatki i zdecydował się

**wyskoczyć na dach** stojący opodal komórek. Przerachowawszy swe siły, niefortunny trubadur upadł na bruk podwórza ulegając złamaniu lewej nogi i kilku żeber. Przewieziono go do szpitala

**w stanie ciężkim.** Tegoż dnia skompromitowana mężatka, pobita przez męża, zbiegła w niewiadomym kierunku, okradając Wiecheckiego, który o kradzieży zawiadomił policję.

# Gościnny występ poznańskiego opryszka.

## Przeegrany wyścig na ulicy Zielonej.

Iępek Działoszyner, złodziej, zamieszkały w Poznaniu spryknęszy sobie rozdziny gród, wybrał się na tournée po kraju. Wczoraj wieczorem przyjechał Iępek do Łodzi i nie znając dobrze miasta poszedł tam, gdzie **panuje największy ruch,** a więc na ulicę Piotrkowską. Stojąc przy przystanku obok Grand-Hotelu, zauważył kobietę przebieżającą 20-złotówką. Gdy niewiasta włożywszy pieniądze w torebkę skoczyła w ulicę Zieloną, Działoszyner podbiegł do niej i

**wyrwawszy z rąk sakiewkę,** zaczął uciekać. Poszkodowana wszczała alarm. Przechodnie rzucili się za złodziejem i ujęli go na ulicy Włoczańskiej. Torebke zawierającą **400 złotych** odebrano, zaś szamocącego się złodzieja obezwładniono i odprowadzono do komisariatu, skąd wraz z odpowiednim protokółem przesłano go do dyspozycji władz sądownych.

# Nigdyby się nikt o Felciu nie dowiedział -- gdyby sobie cicho -- na Bałutach siedział...

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Zielonej i Spornej (na Bałutach) stało, gestykulując żywo **trzech pijanych osobników.** Głośna dysputa zamieniła się w bójkę. Nieznajomi tłukli się pięściami, a każde uderzenie pozostawiało na głowach walczących śmieć lub krwawą plamę. W pewnej chwili jeden zaczął uciekać: dwaj pozostali **rzucili się w pogoni.** Już, już dobiegał uciekającego, gdy tenże wyrwawszy żerdź z rozpadającego się

płotu uderzył na dwóch przeciwników i kilku uderzeniami **zwałił ich z nóg.** poczem rzuciwszy narzędzie osobistych porachunków, zaczął znowu uciekać. Teraz przechodnie zaczęli go gonić i oczywiście ujęli. Okazał się nim Feliks Nowik, bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowano go. Pobitym Antoniemu i Marjanowi braciom Stachurskim udzielił pomocy zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

# Nie spędzaj urlopu na łódzkim bruku!

## Nocna przygoda pana Kluski.

Seweryn Kluska, zamieszkały w Pabjanicach otrzymał urlop a co najważniejsza **wziął na reke dwie pensje**

w sumie, kilkuset złotych. Zamість urlopu wykorzystując należycie p. Seweryn przyjechał wczoraj do Łodzi **na hulankę.**

Znalazłszy sobie odpowiednią towarzyszkę, Kluska zaprosił ją do kina, skąd udał się na kolację do restauracji w ogródku. Kolacyjka z wódka

**przeciągnęła się do późnej nocy,** a kiedy lokal zamknęło towarzyszka Kluski narzekając na ból głowy, zaproponowała przejazdkę dorożką. Jechali ulicą Podleśną. Kluska przytulwszy się do łodzianki drzemiał. Ona czerpała powietrze całą pierśią i tuliła się również do p. Seweryna, a

**natrafiwszy na portfel** skradła go i wyskoczyła z dorożki. Dorożkarz spostrzegłszy uciekającą kobietę, lecz zanim zawrócił i zaczął ją gonić, ta znikła bez śladu. Portfel **zawierał 400 złotych**

i dowody osobiste. Kluska o dokonaniu kradzieży zameldował policji, a później uregulowawszy dorożkarza drobnemi z trudem wynalezionemi w kieszeniach, odjechał spędzać urlop w Pabjanicach.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —  
Wielkie monumentalne arcydzieło filmowe p. t.  
**Za głosem serca**  
Potężny dramat najnowszej polskiej produkcji w 10 aktach.

W rolach głównych: **Lilli Romska, Mary Muszałówna, Aleksander Mianicki i inni.**

Następny program: **„Rekiny powojenne“**

Uwaga: Ceny miejsc  
w dni powszednie  
Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.  
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

W soboty, i święta:  
Balkon 80 gr., I m. 70,  
II m. 50 III m. 40 gr.

## CLAUDE FARRÈRE. 63)



# Ostatni bóg.

POWIEŚĆ.  
Autoryzowany przekład  
Kazimierza Bukowskiego.

— Nie — rzekła wkońcu. — To była tylko ulga. Bo czeka mnie bardzo ponura droga. Ale pójdę nią aż do końca. Z pewnością, mogłabym uciec z tego więzienia, jak to pan nazywa. I ci, którzy mnie pilnują — hrabina Kruh lub hrabia Podol — musieliby ustąpić, gdybym jutro po porzeczbie wsiadła z panem do pociągu pośpiesznego w Bernie. Ale dokąd pojadę? Czy chce pan, abym rozpoczęła na nowo życie dawne, z owego czasu, gdy jeszcze pana nie znałam? starałam się zapomnieć

o mojej młodości i zmiernowanych latach? To było możliwe wtedy... ponieważ nie znalazłm tego wszystkiego, czego mnie pan nauczył... Ale dzisiaj? Mój przyjacielu, pan pojedzie sam. A ja zostanę. Nie potrzebuję się lekać ci wszyscy niespokojni ludzie, ci przyjaciele i krewni: baronowa Spanheim spełnił ich pragnienie, nie dla nich i ich ideału, ale dla siebie, aby mieć jakiś pozór celu, do którego będzie zdążać. Lepsze to, niż szukanie przygód. Jeśli wezwałam pana, Karolu, to po to, aby to wszystko panu powiedzieć, zanim zagrzebie się na zawsze w tym zamku, podobnym do probowca, w którym za osiem dni zostanę sama, sama bez końca: bo drzwi moje nie otworzą się już dla nikogo, nawet dla pana.

Mówiał tak stanowczo, że nie usiłował nawet oponować. Wstała. Sądził, że chce, aby wyszedł i poczuł ból w sercu. Ona zaś podeszła do okna i oparła się o parapet. Okno było szerokie. Karol Edward mógł się również oprzeć. I oboje w milczeniu spoglądali na niezmierną przestrzeń, już szarą, ponieważ słońce zaszło. Salon pani Spanheim, podobnie jak pokój Karola Edwarda wychodził na południową fasadę zamku. Karol Edward rozpoznał pola, łąki i równinę, które odgadł raczej niż zobaczył w czasie swego nocnego przyjazdu. Dwie wioski w pobliżu, jedna z lewej, druga z prawej strony, sku-

pały wśród grupek drzew kilka chat. — Trzecia wieś z dzwonnica wiejską zdobila szczyt płaskowzgórza. Jakkolwiek była raczej oddalona od dwu innych, widziało się ją wyraźnie, gdyż górowała nad równiną, oświetloną jasno refleksami zachodniego nieba. — O kilka mil dalej na wschód wielka wieś, niemal miasto, zarysowywała się na horyzoncie, ale wysokimi konturami naw kościelnych czy zamkowych.

— To Sławków — szepnęła Stella Spanheim, śledząc wzrok Karola Edwarda.

— Sławków? — powtórzył.

— Sławków, słowiańska nazwa Austerlitz — wyjaśniła. — Pan nie wiedział o tem? Zdaje mi się, że mówiłam to panu kiedyś?

— Och, tak, wiedziałem! — rzekł, przypominając sobie. — Ale zapomniałem... Mieszka pani w środku pobojo-wiska?...

Uśmiechnęła się:

— Tak. To mniej więcej tutaj ksiądz Murat skierował ku tej wsi, Błażowicom, kawalerię Walthera i Beaumonta i jeszcze dalej na lewo, ku Hołubicom, kawalerię Kellermanna... Tam, na prawo, za drugą wsią, Zirikowicami, stał cesarz Napoleon... Płaskowzgórze, które pan widzi na prawo przed sobą, to Prace albo po niemiecku Prutzen. Tam to pchnął Napoleon Soula, Valdamme'a, Saint-Hilari-

re'a, Bernadotte'a, Duroca, Oudinota i wygrał bitwę. O, baron Spanheim wyjaśnił mi to bardzo dokładnie w pierwszym okresie naszego małżeństwa...

W tej chwili spokojny krajobraz przeobraził się w oczach Karola Edwarda.

Nie pomyślał o tem nigdy. Mieszkała w środku pola bitwy — najslawniejszego pobojo-wiska dziejów ludzkości. Czemuż jest wobec Austerlitz Maraton, Waterloo, Roczoj, Lutzen, Denain, Połtawa, Walmy, Sedan, Tarsale, Salamina, nawet Jena? Pomyślał o tem, potem zrozumiał, że nawet baronowa Spanheim mogła tu dokonać zwycięstwa, wpatrując się w pole bitwy pod Austerlitz, jak dawne mniszki wpatrywały się w krucyfiksy...

Ona sama potwierdziła jego myśl:

— I baron miał słusność. Można tutaj żyć i umrzeć.

A trochę później dodała:

— Tak, tutaj ludzie więcej wari od nas zginęli w zapomnieniu, z nieznanymi im powodów. Jednak z milczącej i nieświadomej ofiary zrodziła się olbrzymia sława. Sprobniję naśladować żołnierzy z pod Austerlitz, cel jakikolwiek, do którego będę dążyć... aż go osiągnę... I umrę, aby dojść do niego! Bo na tym marnym świecie, godni są szacunku tylko ci, którzy doprowadzają do końca swój obowiązek, swą namiętność, czy fantazję.

Na ekranie chwili bieżącej.

# Magiczne słówko: Licznik.

## Za omyłki telefonistek należy płacić...

Na chodniku przy ulicy Kopernika w pobliżu dworca Kaliskiego, zaszedł wypadek. Gromadka ludzi obstąpiła leżącego na ziemi starszego jegomościa, który zasłabł nagle. Prawdopodobnie wskutek upału.

Nie poważnego wprawdzie, bo oto — przywrócono mu już przytomność, opryskawczy należycie zimną wodą z pobliskiego sklepiku. Ale jegomość nie jest jednak w stanie sam udać się do domu.

Słabym głosem prosi obecnych, by zatelefonowano do mieszkania jego, aby ktoś z członków rodziny przybył i zabral go dorożką do domu. Nie łatwiejszego. Usługowych jest dosyć — numer telefonu taki a taki — w mig ofiarują się dwaj młodzieńcy jacyś, żeby spełnić prośbę znajdującego się w potrzebie bliźniego. Dzięki nowoczesnym wynalazkom można przecież tak łatwo jej zadość uczynić...

Najbliższy telefon — na dworcu. Szybko więc na dworzec.

— Czy można skorzystać z telefonu? Portier kolejowy wrusza ramionami:

— Cóż to — panowie nie wiedzą, że teraz są liczniki?

— Ale tu chodzi o chorego, któremu trzeba pomóc.

— Niech się panowie zwrócą do zawia dowcy stacji — może on pozwoli. Ja wiem tylko tyle, że wszelkie prywatne rozmowy są surowo zakazane...

Zawia dowcy stacji niema chwilowo w biurze. Młodzi ludzie zwracają się więc do jakiejś innej instancji. I tu dowiadują się znów, że... wszelkie rozmowy prywatne są surowo wzbronione...

— Ale tu chodzi o chorego...

— Nic na to nie możemy poradzić... Są liczniki!

— No więc — my zapłacimy za rozmowę 20 groszy! Przecież trzeba pomóc biedakowi!

— Nie mogę nic zrobić. Mam ścisły zakaz, a do pobierania zapłaty za rozmowę nie jestem upoważniony...

Usługni młodzieńcy starają się jeszcze w kilku instancjach, ale wszędzie osiągną jako rezultat jedynie — wruszenie ramionami i magiczne słówko, podcinające w zarodku każdy argument, każdą prośbę:

**Liczniki!**

Po daremnej stracie czasu wracają wreszcie z niczem — ofierze morderczego upału nie można pomóc, bo w pobliżu niema nigdzie prywatnego telefonu.

A gdyby nawet znalazł się gdzieś aparat — i ten pewnie zamknięty byłby na siedem spustów przy pomocy kluczyka, który zwie się wymownie: **Licznik...**

Żyjemy w XX wieku, w erze radia i aeroplanu, telefon należy już w całym kulturalnym świecie do nieomal... staroświeckich rekwizytów wygody ludzkiej, w niejednym Sjamie, Pesji czy podobnej Abisynji pewnie tuziemcy traktują już obecnie rozmowę telefoniczną jak... zjedzenie bułki z masłem, a jednak jegomość, który w tym samym czasie zasłabł przy ulicy Kopernika w wielkim mieście Łodzi, nie może uzyskać kontaktu ze swą o

kilkanaście ulic odległą rodziną i musi w rezultacie sam bez opieki pojechać do domu choćby tam w drodze jeszcze kilka razy miał zemdleć...

Wypadek niewielki, ale bywają — „dobro” — również... większe. Życie zbiorowe wielkiego miasta jest chyba dość skomplikowane i ubarwione aż nadto roz-

maitemi takimi incydentami, wobec których argument: „rozmowy prywatne są surowo wzbronione” może nieraz okazać się bardzo kiepskim, nieraz niewystarczającym, a nieraz wręcz — katastrofalnym rozstrzygnięciem...

Ano — trudno.

Liczniki — „miltzniki”...

### Moda.



**Klientka:** — Ach mój, Boże, jaki ten chłopak niezgrabny. Wszystkie kapelusze się pogniotą i zdefasonują spadając z takiej wysokości.

**Sprzedawczyni:** — Ach, to nic, szanowna pani. Te zdeformowane kapelusze osiągną najlepszą cenę, jako najoryginalniejsze modele.

## Kobieta z ostrym języczkiem.

### Porażka oskarżycielki.

W mieście naszym, daje się obecnie zastrzeżenie użytek conajmniej jakiejś czwartej części ludności. Główne ulice już nie mają tego ruchu co zwykle; w restauracjach pustki, choć kelnerzy usługują bajejennie. Jeżeli się jednak pomyśli, że gdzieś w różnych Krynicach, Brzozach i Gdyniach ludzie z braku mieszkań **spijają na werandach** lub wannach to się z rozkoszą myśli o rozumie bohatera jednego z arcydzieł Wyspiańskiego. Był on wrogiem wszystkich wyjazdów i autorem sentencji: „Stad o milę jest jedno świaństwo, stad o dwie milie drugie świaństwo, a stad o trzy milie trzecie i ogólne świaństwo”.

**ACH TEN SEZON!**

To też nigdzie bohater ten nie pojedzie, i my również, to jest ci, którzy narazie nie mogą. Niechaj jąda inni, niechaj jedzie cały garnizon wojskowy i policja uganiać się po rżyskach, lasach i pełnych zielonej soczystej trawy łakach. Bedziemy sami sobie panami w mieście na którym kanikuła wyrzyła już swe pietno gorące jak piasek pustynny.

Z rozpalonych murów kamień ataku je zmęczonych pasantów wulkanicznie gorąco prać powietrza. Wszystko ledwo się rusza. Ludzie jacyś senni... powolni... Mózgi nie pracują już tak intensywnie a ręce i nogi „redukuja” do minimum swe ruchy.

Najbardziej czasy letnie klna reporterzy, uganiający się okrągły roczek za sęciami. Wypadków nadzwyczajnych niema, w kronikach pogotowia miejskiego i Kasy Chorych tylko małe rybki.

### DWIE PRZECIWNICZKI.

Nawet w sądach żadnej interesującej sprawy. A jeśli coś z plejady nudnych spraw wyłowisz to najwyżej taka: Gertruda Zygić, zajmująca jedym pokój w domu Nr. 28 przy ulicy Zawiszy, żyła na stopie wojennej z tamże zamieszkała Helena Witkowska. Obie niewiasty spotkały się z sobą czy to na podwórzu, czy też w korytarzu, nie potrafiły przejść spokojnie obok siebie. Klótnie i awantury powstały z rozmaitych przyczyn. Większą elokwencją w takich

razach odznaczała się Helena Witkowska, której

**słownik był nadzwyczaj bogaty** w różne wyrażenia, o których się nawet filozofom nie śniło. Gertruda Zygić, ponieważ dobrze polskim językiem nie władała, musiała szukać ratunku w gwałtownej gestykulacji, której jednak nie zlekka się Witkowska. Kobieta z cietym językiem dawała sobie szybko rade z przeciwniczki i zwycięsko wchodziła z potyczek słownych. Gertruda Zygić, czując, że z tej maki chleba nie będzie, to znaczy, że nigdy nie upokorzy wrogą „wzięła na odwagę” i razu pewnego po grubszej awanturze zaskarżyła Witkowska, do sądu pokoju VI okręgu.

### DA CAPO...

Nie pamiętam jaki wówczas zapadł wyrok, wiem natomiast tylko to, że po wyjściu z gmachu Temidy śmiertelne przeciwniczki znowu

**zaczęły sobie „przygadywać”.** Szczególnie Witkowska. Choć ją język ją okrutnie świerzbił, jednak w obecności sądziego nie wypadła jakoś pofolgować swym krasomówczym zdolnościom. To też ledwo po skończonej rozprawie wyszła na ulicę wypoczęty język zmienił się w mlynęk.

Druga strona zaatakowana w gwałtowny sposób pod gradem słów zanęmiła na chwile, a potem zrobiła „w tył zwrot” i wpadła z powrotem do sądu, gdzie od reki machnęła długą skargę na swą saszadkę. Od tej chwili minęło kilka tygodni. Pewnego pięknego dnia w mieszkaniu Witkowskiej zjawił się woźny sądu i wręczył jej wezwanie. Stawiła się na rozprawę punktualnie.

Ponieważ świadkowie nie mogli poprzeć oskarżenia sędzia VII okręgu, Rowiński, Witkowska uniewinnił. Pokonana na całym froncie Gertruda Zygićowa, za płacila ze złością 10 złotych kosztów sądowych i wyszła na ulicę. I chociaż słyszała długo szycerski śmiech kroczącej za nią Witkowskiej, nie obejrzała się ani razu.

Zielski.

A teraz jeszcze odwrotna strona medalu — taki n. p. obrazek:

— Hallo — stacja Proszę mnie połączyć z numerem 15—87.

— Dzwonię, odzywa się telefonistka. Po chwili znów ten sam głos:

— Hallo — stacja Prosiłem o 15—87, a pani połączyła mnie z numerem 13—87!

Aha — dobrze, zaraz dzwonię 15—87. Nic zrozumiałam.

Pięknie, ale co będzie z połączeniem z numerem 13—87? Czy to też licznik zanotuje jako rozmowę? informuje się zaniepokojony abonent.

No naturalnie, przecież pan rozmawiał...

— Jakto: rozmawiałem! Pytałem się, czy jestem właściwie połączony, na co poinformowałem mnie jakiś bardzo „kupiecki” głos, krótko i wezwano: „omilka!” i to była cała rozmowa. Przecież nie prosiłem o nią, to pani tylko przesłyszala się!

Trudno — przecież nie chciałem. Cóż ja na to poradzę, tibilewa telefonistka...

Naturalnie — paniemka od telefonów może się przesłyszec, niema w tem nic dziwnego... Ale że wskutek takich omyłek, których codziennie zdarzają się z pewnością setki, powiększa się cyfra rozmów na liczniku abonenta — to już jest, conajmniej, **horendalny absurd**, z którego możnaby się było uśmieć może, gdyby — nie trzeba było za takie omyłki... płacić gotówka...

Mile stosunek telefonizacji... Mile, przyjemne i — pożyteczne... Jeżeli tak dalej pójdzie, to — mańczuko, a odzwyczajmy się od korzystania z telefonu jako z rzeczy zgola niepotrzebnej...

Śnać do tego „ideału” dają ci, którzy chcą przeforsować te nowe porządki w telefonach... (faun).

## Robotnik spadł z wysokiej skały.

### Tragedja serc kobiecych.

Z Kielc donoszą:

Na Kadzielnii w Kielcach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, z powodu którego nastąpiły dwa samobójstwa.

Pracujący w kamieniołomach robotnik 24-letni Wiktor Szaliński, chłopiec urodziwy i rojujący nadzieją,

**spadł przez własną nieostrożność ze skały** ciężko ranionego, w groźnym stanie odwieziono do szpitala. Niestety, żadne zabiegi nie pomogły. Młodzian życie zakończył tegoż dnia a śmiercią swą wtracił w ocalałym rozpaczy dwie miłujące go istoty młodzieńca narzeczoną i drugą starszą nie-co-kobietę.

Narzeczoną, nazw. Zofja Grzelówna dowiedziawszy się o tragicznej śmierci ukochanego chłopca, który ją miał poślubić strzeliła do siebie z rewolweru i teraz **walczy ze śmiercią** w szpitalu. Podczas pogrzebu wypila truciznę Stanisława Polak.

Czy będzie żyła nie wiadomo.

**ZALISZE** 1172  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Złotych fotograficznych dla edycji reprodukcji  
RYSUNKI PROJEKTY REKLAMOWE  
i WYDAWNICZE WYKONAWA  
**BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ Piotrkowska



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki, Czytelnia audiocje, radiofonijne.**



(Park im. Genki-wicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

„Resursa” - Za głosem serca  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.  
Spółdzielnia Pracowników Państwowych Sztaf w jedwabkach  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## KONCERTY W HELENOWIE.

Dziś, o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się w Helenowie koncert symfoniczny przy znacznym zwiększonym zespole muzycznym. Wykonana będzie symfonia szkocka Mendelsolna oraz utwory Wagnera, Moniuszki i Czajkowskiego.

## Radjo-kącik

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 4-go sierpnia.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 17.00 „Wśród ksiązek” — przegląd najnowszych wydawnictw, wygłosił prof. Henryk Mościcki; 17.25 Odczyt p. t. „Jak oszczędzać siły pędne w samochodzie”, wygłosił por. Walmoden; 17.35 Nadprogram i komunikaty; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”; 19.00 Komunikaty P. A. T.; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Pomniki literackie zabaw na lonie natury” wygłosił dr. Zofia Nemojewska - Gruszczyńska, z działu „Literatura Polska”; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polona” w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego oraz J. Pankiewiczowa i M. Salecki (śpiew). W programie: Z. Noskowski, Czajkowski, F. Chopin, S. Moniuszko, W. Żeleński, I. J. Paderewski, W. Kenig, Dworzak, L. Lewandowski i in.; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program.

Kraków, 422 m. — 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 „Skrzynka pocztowa” — inż. Broniewski; 19.30 Odczyt „Z hodowli drobiu”; 20.00 Komunikaty; od 20.30 Transmisja z Warszawy.

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: N. Epsztajna, Piotrkowska 225. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. M. Rozenbluma, Cegielińska 12. Gorfaina, Wschodnia 56. J. Koprowskiego, Nowowiejska 15. (b)

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI**  
(Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

**Miejski Kinematograf Oświatowy** —  
Ręce Orłaka  
Dla młodzieży. — Sztafeta

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Pat i Patachon jako policjanci i Maciste w walce z szejkiem  
„Belle-Vue” — „Kochana Teściowa”

„Casino” — Kobieta sfinks.  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Sankt-Holm-Weebes  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — Księga Estery  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” Listy, które go nie doszły  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — „Niebieski ptak”

„Miraż”: — Występy kabaretowe.

Ogród „Grand-Hotelu”. Występy artystyczne.

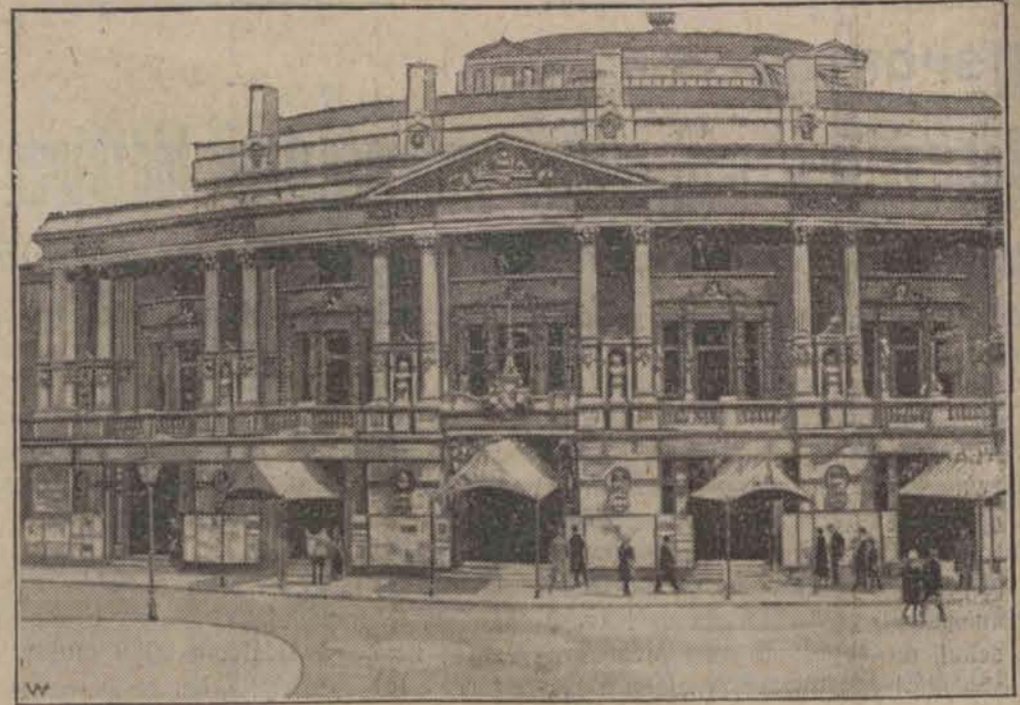
„Imperial” — Włóczęga z Zachodu

„Luna” — 1) Lepiej się żenić 2) Blazen z miłości  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Oko za oko.

„Odeon” — „Djabełek”

„Sensid” — (1 Cierpienia Sieroty 2) Dla jednej kobiety



„Queens Hall” najbardziej znana sala koncertowa w Londynie została z powodu trudności finansowych przeniesiona na arenę bokserską.

# Popierajcie przemysł krajowy!

Od dziś najpotężniejsze arcydzieło filmowe podług słynnej powieści Henryka Roussella p. t.

## KINO W OGRODZIE. KSIĘGA ESTERY

Wielki dramat historyczny z życia żydowskiego w 12 aktach  
W rolach głównych:  
**Rudolf Schildkraut** oraz **Werner Krauss**  
Dramat ten wielkiego serca ilustruje lzy bólu, upokorzenia oraz radości biednej sieroty Estery, którą król uczynił królową.  
Początek o godz. 4-ej, w sobotę i niedzielę o g. 1-ej.  
Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.  
**UWAGA: Od godz. 8.30 wiecz. KINO W OGRODZIE.**  
Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. Niewiadomskiego.

**Dr.med. Z. RAKOWSKI**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**KONSTANTYNOWSKA 9**  
Tel. 27-81.  
Przyjmuje od 12-2 i 5-7

**FABRYKA LUSTER**  
**PODLEWNIA SZKLA**  
**J. KUKLINSKI**  
**ŁÓDŹ,**  
**Zachodnia 22**

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Cegielińska 45  
— tel. 41-32.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych. Leczenie szt. słońcem, wyżynowem.  
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**Dr. Czesław Jastrzębski**  
spec. chorób oczu  
**powrócił**  
przyjmuje Zachodnia 27 od 3-6.

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowicie urządzenie najnowszych sypłowni. Zakład Tapicerski.  
Odnawianie i poprawianie luster z przy niesieniem do domu. Sprzedaż  
**NARZĄDZIA I ZAGOTÓWKI**

**Dr. S. Lewkowicz**  
Choroby skórne, weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12  
Tel. 55-52,  
przyjmuje od g. 9-11 od 6-8, dla pań od 4-5.  
Dla niezamożnych ceny lecznicze

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operatunki.  
**Porada 3 złote.**  
: - : - Wizyty na miejscu. : - : - Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Nafświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Żęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po po.

**Dr. M. Kołudzki**  
**powrócił.**  
Spec. chor. wewnętrznych w Lecznicy (Zachodnia 27) od 11 1/2 do 2 w domu (Zielona 32) od 6 do 7.

**Dr. P. BRAUN**  
**Powrócił**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.  
Tel. 40-26.

# „Zachwycający imitator dam”

## przewrócił wielu kobietom w głowie.

### Tragikomiczne rozwiązanie zagadki.

Młoda tancerka amerykańska Miss Biliy Tempest, pomimo pięknej twarzyczki i niewątpliwego talentu nie miała wielkiego powodzenia na scenie.  
Długo się zastanawiała, jak zrobić karierę, aż wpadła na świetny pomysł.  
W kabarecie, w którym występowała, zauważyła, że tak zwany „imitator dam”

Barbette, ma szalone powodzenie.  
Jeżeli mężczyzna umie tak doskonale naśladować kobiety, to przecież daleko łatwiej jest robić to kobiecie — powiedziała sobie Miss Tempest i przystąpiła do dzieła.  
Poszła więc do fryzjera, kazała się uczesać

zupełnie po mesku.  
sprawiła sobie elegancką garderobę, odpo wiednia dla młodego człowieka i zgłosiła się do agenta teatralnego jako „imitator dam”.

Od tej chwili Miss Tempest zawierała coraz to lepsze kontrakty, występowała we wszystkich Variete Ameryki z szalonym powodzeniem i wszędzie publiczność zachwycała się „mężczyzną”, który tak do złudzenia udaje kobietę.  
I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że Miss Tempest zaczęła mieć równocześnie szalone powodzenie — u kobiet.  
Gdy po przedstawieniu wychodziła z fe-

atru, czekały na nią z reguły setki przedstawicieli płci pięknej, zachwycone tym przystojnym, cokolwiek nieśmiałym młodzieńcem. Garderoba jej była zasypana kwiatami, cukierkami i listami miłosnymi jej wielbicieli.  
Wreszcie pewnego dnia w mieście Okło hama cała rzesz dramatycznie się zakończyła. W Miss Tempest zakochał się

córka milionera, panna Lillian West i postanowiła rodzicom ultimatum: albo umrze, albo wyjdzie za przystojnego młodzieńca zamaż.

Zrezygnowany ojciec poszedł się rozmówić z młodym człowiekiem, który ze skruchą wyznał całą prawdę.  
Panna West jest niepokieszona.

Do akt. Nr. 573/27 r.  
**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leonard Naborowski** zam w Łodzi, przy ul. Głównej nr. 17 na zasadzie art. 1030 Ust. Post.Cyw. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1927 r.  
od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 76 odbędzie się sprawa daś przez licytację ruchomości należących do Karola Heinza składających się z mebli i pianina ocenionych na sumę 611 złotych  
Łódź, do. 2.VIII-27r.  
Komornik **L. Naborowski.**

Tanio, na dogodnych warunkach!

**Rowery!**  
angielskie, francuskie

i niemieckie oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73 Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	— 2.20
Na prowincji	—	—	—	— 3.50
Zagranicą	—	—	—	— 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odsłonięcie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	4
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenia z. dla bezrobotnych 50 groszy.  
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, z centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

**Za redakcją i wydawnictwo odpowiada: Władysław Białowski**

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”.  
Wyd. Jan Stupniakowski.

Ofdbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1

Oplata pocztowa Nr. 183.

Numer pojedynczy

Jedn...

Zw...

Liczne rzesze ce dzisiaj zrana, jeżeli codziennych, zostają...

niemila niespodzianka, która przystąpiła do pracy — ani słyhu”...

Niespodzianka — już od...

az dzisiaj zostały tramwajowych w Warszawie...

W sprawie tej do kładu pracownikó w szczególnych. Jak już wiadomo, zwrócili się pracownicy do dyrekcji K. E. Ł. podwyższenia

**Przedłużanie wiania dor...**

na mies...

(Od własne)

Warszawa, 5 sierpnia 1927 r.

Prezydent Spółki Opieki Społecznej Minister Skarbu na miesiąc sierpnia udziela p... doraznej dla bezrobotnych zasłki, oraz żołnierzy.

**Dr. P. BRAUN**

**Powrócił**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.  
Tel. 40-26.

W sprawie trwałe blizny, lizina, manufaktury na raty „Kredyt Nawrot 15 i p.

**Prezydent St...**

decydował się w rozbrojeniu w z kandydatur...